GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworney *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: Assessor *Raabski.*

№ 61. — W Srodę dnia 30. Lipca 1828.

Wiadomości kraiowe.

Z Berlina, dnia 26. Lipca.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę August Pruski przybył tu z Koblenc.

JW. Hrabia Alopeus, C. Rossyiski rzeczywisty Tayny Radzca i Szambelan, nadzwyczayny Poseł i pełnomocny Minister przy tuteyszym dworze, wyiechał do Teplic.

Wiadomości zagraniczne.

Galicya.

Ze Lwowa, dnia 21. Lipca.

W dniu 19. b. m. ziechał tu Lord Haytesbury, Król. Angielski Poseł nadzwyczayny i pełnomocny Minister na C. Rossyiskim dworze.

Turcya.

Od Dunaju, dnia 15. Lipca.

(Z Gazety Powszechney.)

Podług wiadomości z Bukarestu, gwardye rossyiskie, stoiące obozem pod Tulczynem, odebrały rozkaz, ażeby szybkim pochodem ruszyły ku Dunajowi, i połączyły się z armią dowodzoną przez Xięcia Wittgensteina. Twierdzono bowiem w Bukareście, iż w główney kwaterze rossyiskiey w Karassu odbyła się dnia 29. Czerwca rada woienna, na którey uchwalono, że, gdy Porta sposobi się do dania czynnego odporu armii rossyiskiey, użyte być maią wszystkie siły, aby wkrótce postępować naprzód ku stolicy państwa ottomańskiego, i że tym końcem zostaią gwardye przywołane. Te same listy donoszą, iż się dowiedziano z Adryanopola o przybyciu do Szumli Hussein Baszy, któremu przydany został Silihdar W. Wezyra, aby uważał na iego postępowanie, ileże Porta, chociaż obiecuiąc sobie wiele po iego zdolnościach, nieufa mu, i cotylko powierzyć miała innemu dowódz-

stwo, gdyby ią polityczne względy niebyły od tego wstrzymały. Posiłki, które przez Adryanopol do obozu pod Szumlą w ostatnich dniach Maia i na początku Czerwca przechodziły, miały być bardzo liche, i wynosić naywięcéy 60 dział, 500 kanonierów, 800 ieźdźców i 4000 ludzi piechoty; sam obóz ledwie składać się ma z 10,000 ludzi. Oczekiwano w Adryanopolu W. Wezyra i przyporządzano potrzebne na iego przyięcie pokoie. Godna uwagi, iż do Adryanopola przybyło przeszło dwudziestu lekarzy, po większéy części niemcy, w zamiarze przyięcia służby u Turków. — Z Alexandryi, dnia 31. Maia. Przybyły tu wczoray z Poros francuzki bryg woienny, przywiózł wiadomość, iż bryg naszego Baszy, który wypłynął z Modon z niewolnikami greckimi, zabrany został przez woienny okręt rossyiski. Tego samego losu doznać miały dwa inne okręty Baszy. Tymczasem na pomieszkaniu tuteyszego Konsula rossyiskiego wciąż powiewa iego bandera narodowa, a dziś przywinął tu także okręt rossyiski z Archipelagu. Wiadomość o przeyściu Rossyan przez Prut odebraliśmy tu przez tatara z Konstantynopola.

Wołoszczyzna.
(Z Dostrz. Austryack.)

Podług naynowszych doniesień z Bukaresztu dnia 7. i 11. m. b. zaraza morowa, pomimo wszelkie usiłowania i ściśle środki władz lekarskich, codzień bardziéy się wzmaga i szerzy po wsiach pobliższych dystryktów. Przeszło trzysta familii umieszczono dotąd w rozmaitych lazaretach, a drugie tyle oddano pod dozor w samémże mieście. Za wyraźnym N. Cesarza Rossyiskiego rozkazem, nietylko zamknięto wszystkie sądy w Bukareście, ale też zakazano nayściśléy nawet posiedzenia Dywanu i wszelką uroczystość lub obrząd, któryby sprawić mógł zebranie się ludu, a tém samém zrządzić iaką styczność z zarażonemi.

Wiadomości z Grecyi.

Pod tym napisem Dostrzegacz Austryacki z dnia 21. Lipca, zawiera co następuie: „Gazeta Korfuańska z dnia 28. Czerwca (zapewne z powszechnéy gazety greckiéy) umieściła następuiące obwieszczenie Prezydenta Grecyi z Poros dnia 31. Maia (nowego stylu): Państwo Greckie. Prezydent Grecyi. Rząd odbiera w téy chwili urzędowne udzielenie deklaracyi N. Cesarza Rossyiskiego, poprzedzaiącéy iego woysku, które ruszyło w pochod ku Dunajowi. — Udzielaiąc tego dokumentu Panhellenionowi, nadzwyczaynym Kommissarzom rozmaitych wydziałów, Peloponnezu i Archipelagu, tudzież dowodzcom siły lądowéy i morskiéy, winniśmy przydać do niego niektóre pewne obiaśnienia, podaiące każdemu z nayceIniey-szych urzędników, w miarę iego prawnego zakresu działania, sposobność pouczenia narodu względem prawdziwego iego położenia i zabezpieczenia przezto obywateli przeciw złośliwym, mylnym i zwodniczym domysłom, do których tyloletni los smutny mógłby ich uwieśdź. Deklaracya z dnia 26. Kwietnia daie wyraźnie poznać pobudki i cel woyny między Rossyą i Portą. — Pacyfikacya i przyszły stan Grecyi były zawsze przedmiotem troskliwości chrześciańskiéy N. Cesarza Rossyi. Lecz ta pacyfikacya, ten przyszły stan, przyrzeczone nam zostały od Rossyi, iako od mocarstwa maiącego udział w traktacie dnia 6. Lipca i pod obroną trzech wysokich mocarstw, które traktat ten podpisały, a nie od iednego tylko z pomiędzy tychże mocarstw. — Przeięci tą przekonywaiącą prawdą, weźmy ią za niewzruszoną podstawę naszego postępowania i naszych usiłowań, i niepowątpiewaymy, iż błogosławieństwa niebios wysłuchaią nasze modły, które iuż po części wysłuchane zostały. Potrzeby nasze są iuż wiadome, a N. Cesarz Rossyiski raczył łaskawie oddać do dyspozycyi rządu greckiego pewien zasiłek pieniężny, który mu niezawodnie poda sposoby opędzenia naygwałtownieyszych potrzeb woyska, floty i innych gałęzi służby publicznéy. — Atoli zasiłek ten udzielony został pod warunkiem, ażebyśmy go użyli z naywiększą oszczędnością, iedynie ku obronie oyczyzny, na wypędzenie nieprzyiaciela i dla osłodzenia doszczętnéy ludu nędzy, pomnożonéy niezmiernie zaraźliwą chorobą, któréy nas obecność Turków nabawiła, i ieszcze większémi grozi nam nieszczęściami. — Mamy naymocnieyszą nadzieię, że i N. Król Angielski, i N. Król Fran-

ruzki podobnemi raczą nas wesprzeć zasiłkami. — Jakkolwiek wielkiém być może to wsparcie, które nam się od pomienionych wysokich mocarstw w wspólnym dostanie podziale, to iednak interessa nasze w przykrém znayduią się położeniu, a iedyny środek zaradczy polega na tém, ażebyśmy, przez polepszenie naszego wewnętrznego stanu, okazali się godnymi tak zasiłków, któreśmy odebrali, iako też tych, o które się bez ustanku odzywamy. — Ośmieleni tym pierwszym szczęśliwym próśb naszych skutkiem, dążmy statecznie i rzetelnie do celu, który nam powinność nasza wskazuie, a niezawodnie go osiągniemy, gdy Bóg iest z nami, i wysokie sprzymierzone mocarstwa nami się opiekuią. — Stósownie do tego, Panowie moi, wystawicie owym obywatelom, którzy stósunki służby publiczney waszemu powierzyli styrowi, obecne położenie wielkich interesów oyczyzny, i zwrócicie ich uwagę na to, iż oyczyzna wszystkiego oczekuie po ich rostropności, poświęceniu i gorliwości. Poros, dnia 31. Maia 1828.

Prezydent Grecyi: J. A. Capodistrias.
Sekretarz Stanu: Sp. Trikupis."

Francya.

Z Paryża, dnia 20. Lipca.

Dnia 17. wieczor Kanclerz i Sekretarze Izby Parów podali Królowi w St. Cloud przyięty przez tę Izbę w dniu 14. m. b. proiekt prawa względem prassy peryodyczney.

Izba Deputowanych ukończyła w tych dniach rozprawy o budżetach Ministerstw spraw wewnętrznych i handlu, a teraz zaymuie się roztrząsaniem budżetu Ministerstwa woyny.

Na posiedzeniu Izby Deputowanych dnia 18., na którém ciągnęły się dalsze rozprawy o budżecie Ministerstwa woyny, rzucono znowu kwestyą względem odprawy półków szwaycarskich, o których iuż dnia 17. była mowa. Wśród poważnego roztrząsania tey materyi, pusty śmiech wszystkich ogarnął, do czego ustyrk Pana Dupin zabawny dał powód. „Jeden z artykułów kapitulacyi — rzekł Pan Dupin — stanowi, że nietylko Jezuici...." Na to słowo powszechny śmiech powstał. Mowca wołał: Szwaycarowie! Szwaycarowie! — po prawéy stronie odezwał się ieden głos: „Nieustannie tkwi mu w gardle Jezuita!" Pan Dupin musiał się nareszcie sam śmiać. Jestto prawdziwie charakterystyczną cechą, iż Pan Dupin, gdzie tylko spoyrzy, wszędzie widzi jezuityzm, i iak tylko usta otworzy, zaraz mu się po ięzyku poniewolnie przemknie Jezuita. — Wszystkie artykuły budżetu Ministerstwa woyny zostały przyięte z proponowanemi przez Kommissyą poprawkami. — Dziwi się Gazeta Francyi, iż odprawy półków szwaycarskich żądali woyskowi, którzy niegdyś walczyli pospołu z Włochami, Polakami, Kroatami, a nawet z Mamelukami. Niechce ona im z tego powodu czynić zarzutu, ale przynaymniey nienależało się spodziewać, iżby takowe żądanie z ust ich wyiść miało.

Gazeta Francyi powiada, iż Hrabia la Ferronnays wyiedzie za dni kilka do wód i że Pan Rayneval zastępować go będzie w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Dziennik Sporów umieścił list Biskupa dyecezyi Chartres do Ministra wychowania publicznego, w którym ten Prałat protestuie przeciw dwom rozporządzeniom tyczącym się małych szkół duchownych. — Dziennik Sporów, Posłaniec Izb i Konstytucyonista mocno list rzeczony ganią. Na końcu swego artykułu tak się Posłaniec Izb wyraża: „Co się tyczy oporu Biskupa w przywiedzeniu do skutku pomienionych rozporządzeń, zostawiamy ocenienie tegoż wszystkim, zdrowym rozsądkiem obdarzonym mężom; rząd żądał duchownego współdziałania rzeczonego Prałata, a maiąc ie sobie odmówione, potrafi w stałéy woli utrzymania praw korony, znaleść środki zastąpienia onegoż innym sposobem w interesie tronu i rządu."

List z Aix dnia 21. Czerwca, umieszczony w Codzienniku, donosił, iż ogłoszenie urządzeń względem duchownych szkół podrzędnych pociągnęło za sobą w tém mieście gorszące sceny, że nawet szturmowano klasztor i kościół Karmelitów. Pomimo, iż gazety liberalne wykazały fałszywość tych wiadomości, powtórnie Codziennik w iednym z naynowszych swoich numerów umieścił te bezzasadne wieści. Monitor odpowiedział mu na to, iż podług raportów władz tego miasta,

cała okoliczność tak się ma: Dnia 21. Czerwca o zmroku udało się kilkunastu młodzieńców cichaczem do kollegium oyców wiary, zadzwonili przy furcie, chcieli pomówić z przełożonym i wśród śmiechu życzyli mieszkańcom domu szczęśliwéy podróży.

Słychać, iż Król Niderlandzki chce ustanowić Konsulów w Grecyi, a mianowicie Generalnego Konsula przy Hr. Capodistrias.

Posłaniec Izb zawiera następuiący artykuł względem interesów portugalskich: „Nadeszłe wprost z Lizbony i Oporto wiadomości potwierdzaią udzielone iuż z Dzienników angielskich. Don Miguel wsadził sobie koronę na głowę. Z drugiéy strony pewna iest, iż Oporto znayduie się w ręku miguelistów. Wśród tak stanowczych okoliczności dyplomatyka dopełniła swéy powinności: Posłowie zagraniczni i inni agenci opuścili Lizbonę; słuszne ich było zdanie, iż korzyści, iakich nabył rząd *de facto*, nieosłabiły praw prawności, i że zwycięzki oręż nie iest dostatecznym do wyrażenia na czole Xiążęcia wzniosłéy dostoyności Króla. Kwestya polityczna iest teraz bardzo prosta. Don Miguel posiada *de facto* koronę portugalską, prawo do niéy należy Don Pedrowi, a po uznaniu ważności iego abdykacyi, iego córce D. Maryi da Gloria. Że zaś rządy prawne nieodłączaią swéy sprawy od zasady, na którèy się opiera, mamy więc wielkie do nich zaufanie, iż się od zakreślonéy linii nieoddalą. Nie pierwszy to raz, iż rządy *de facto* ciążą na swych ludach; przykład tego w świeżéy u nas zostaie pamięci; szczęście długo im sprzyiało, lecz nakoniec prawo odniosło zwycięstwo i to błogosławiliśmy pod imieniem restauracya. Uzurpacya Don Miguela ma tę własność, iż została przygotowana pasmem czynów, niegodnych dostoynego Xiążąt znaczenia. W czasie, gdzie tak wiele zależy na ożywieniu wierności ludów i uszanowania dla krwi Królów, ubolewać trzeba, iż ta sama ręka, która niedawno ieszcze zaprzysięgła na ewanielią, szanować prawa brata swego, w kilka miesięcy późniéy, imie królewskie podpisała. Mówią, iż głos ludu wsadził koronę na głowę Don Miguela; lecz ten gatunek wyboru *per clamores*, ta prawność z czasów dziecinności społeczeństwa, zgubną stawia zasadę. Zgromadzenie publiczne, które mocą tak nazwanych praw zasadowych i z pogardą niezmiennego prawa pierworodztwa, wyrokuie: do kogo tron należy, niebezpieczny podaie przykład. Nakoniec wyznaymy, iż gabinety szczerze i otwarcie w téy mierze postępowały; dopóki spodziewać się mogły, iż rozumne rady odniosą zwycięztwo w Lizbonie, reprezentanci ich, wierni swoiemu poleceniu, pośrednictwo i honor za cel maiącemu, pozostali w tém mieście; lecz w chwili, gdzie uzurpacya dokonaną została, słusznie poselstwo ich ustaie, kiedy oni byli tylko zawierzytelnieni u Don Miguela *Regenta*, a nie u Don Miguela *Króla*."

Goniec powiada: „Wkrótce tedy Portugalia da moralną lekcyą narodom europeyskim. Po woynie domowéy zacznie się tam teraz panowanie szubienic i katów, i wieszać będą za bronienie zasad, na które, bez dostania się na szubienicę, niewolno się targnąć w innych kraiach, i pośród exekucyy katoskich brzmieć będą himny pochwalne!"

Gazety Paryskie — mówi Codziennik z d. 18. — sprzyiaiące Panom Palmella i Barboza, pocieszaiąc się z powodu poniesionéy w Portugalii klęski, bawią nas tego rana małém zwycięztwem dyplomatycznem, które przez odiazd niektórych Posłów miało zostać odniesione. Ale cóż to chcą ztąd wnioskować, iż Posłowie Francyi, Austryi, Pruss i Szwecyi opuścili stolicę Portugalii? Czyliż Europa toczyć będzie woynę z Don Miguelem? Oczekiwanie to iest niedorzeczne. Gdy ten sam Pan Lamb i Poseł francuzki opuścili Madryt r. 1827, Francya i Anglia, lubo zostaiąc pod wpływem Pana Canning, niewydały przecież Hiszpanii woyny. Nie, gabinety europeyskie niemieszaią się w kwestyą dziedzictwa, która przez iedynych prawnych sędziów, Stany Portugalskie, została roztrzygnioną.

Posłaniec powiada: „Woienny Codziennik woła *Victoria*! Słyszycież? Prawność zwycięża w Lizbonie. Może przezto, iż mieysce uświęconego porządku pierworodztwa zaiął wybor ludu? Codziennik odwołuie się do praw zasadowych, do sławnych Kortezów Lamegońskich. Ale iestże to prawdziwie po

monarchicznemu, ażeby w położeniu, w iakiém się korony w Europie znayduią, niepewne wykłady wątpliwego, przez zgromadzenie narodowe postanowionego prawa, podsuwać pod niezmienną zasadę dziedzictwa? Czynimy to zapytanie roialistowskiemu sumieniu Codziennika.“

Listy prywatne donoszą, iż statek pocztowy, na którym znayduią się zbiegli z Oporto konstytucyini Generałowie Palmella, Saldanha, Taipa i t. d., musiał z przyczyny potężnéy burzy wbiedz do portu Korunny. Niewiadomo ieszcze, iakie rząd hiszpański przedsięweźmie środki względem tych oficerów. Podług tychże listów 4500 ludzi*) od armii konstytucyino-portugalskiéy zemkło do Hiszpanii, to iest do Galicyi. Rozzbroił ich wprawdzie rząd hiszpański, ale im wyznaczył wspaniałomyślnie płacę miesięczną i żywność, z oświadczeniem, iż mogą czekać, co rząd portugalski względem nich postanowi.

Xiążę San Carlos, Poseł hiszpański przy dworze tuteyszym, umarł dnia 17. w roku 65 życia swego.

Dziennik handlowy Lugduński donosi, iż sześć półków ciągnie ku granicy sabaudzkiéy. Część ich idzie z Paryża, reszta z Uzès, Mont-Louis i Tuluzy.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 10. Lipca.

Mówią o zniesieniu niektórych poselstw i o innych zmianach. Pan Zaa w Dreznie ma być Posłem w Londynie na mieyscu Hrabiego Alcudia, a Hrabia Ofalia, który teraz iest w Londynie, otrzymał zlecenie do Paryża.

Rząd hiszpański mianował Generała-Majora Desfleurs, rodem Francuza, byłego Gubernatora Ciadad-Rodrigo i Asturyi, Kommendantem Kadyxu.

*) Codziennik podaie liczbę wychódzców tylko na 3000. Jeżeli ich — iak Konstytucyonista donosi, było do 5000, to prawdziwie niemożna wcale uwielbiać zbytecznego zapału w tych obrońcach konstytucyi i prawności Don Pedra, kiedy oni miasto Oporto, gdzie podług doniesień tegoż samego Konstytucyonisty wszystko, co broni unieść mogło, gotowe było umrzeć za sprawę Don Pedra i iego konstytucyi, bez zamachu miecza porzucili.

Podług listów lizbońskich, pisanych w nocy z 5. na 6. m. b., goniec wysłany z Porto przywiózł rządowi portugalskiemu wiadomość, iż woysko Infanta Don Miguela weszło do pomienionego miasta i że naczelnicy Junty konstytucyinéy wsiedli na ten sam okręt, na którym byli przypłynęli — zapewne w zamiarze udania się do Anglii.

Listy z Portugalii zapewniaią, iż nieiaka liczba konstytucyonistów hiszpańskich, którzy opuściwszy mieysce pobytu swego w Peniche udali się do armii Oportoańskiéy, wzięci zostali do niewoli przez miguelistów.

Mała twierdza Valença dostała się w ręce Miguelistów. Generał Calleiros obsadził twierdzę. Gubernator, Szef policyi i innych 50 osób, zostały zaprowadzone do Lizbony.

Eskadra francuzka zaczęła brać na okręty woysko i bagaże garnizonu. Podług ostatnich listów z Kadyxu już się znayduie na okrętach pociąg artyllery i połowa dywizyi, które popłyną do Tulonu, zkąd też okręty po resztę powrócą.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 5. Lipca.

Przez cztery wieczory oświecano stolicę. Naiemne zgraie, z których każdy chołysz bierze na dzień po 3—4 dgr., przymuszały mieszczan do stawiania świec w okna. To pomnażało tylko sprzeczność z ponurą grobową ciszą, która w mieście panowała. Jednego z tych naiemników, który na placu Rocio, bez ustanku wył: *Viva Don Miguel*, Król absolutny! iakiś dryblas tak serdecznie zwalił maczugą, iż tenże padł bez duszy na ziemię, a sprawca zemknął.

Z Porto, dnia 4. Lipca.

Dzień wczorayszy był dniem radości dla wiernych rojalistów, na widok wchodzącéy do naszego miasta przedniéy ich woyska straży. Woysko to wyszedłszy z stolicy oswobodziło miasta Coimbra i Porto od uciskaiących ie buntowników. Uderzono na nich pod Condeixa; przymuszeni porzucić swe stanowiska pod Coimbra i Vouga wyruszyli rano dnia 3. m. b. z tego miasta, maiąc znacznie osłabione swe woysko przez straty w kilku potyczkach poniesione. Przebywszy rzekę Douro, zburzyli most, który iednak

został niebawnie przywrócony i przy pomocy batów, woysko królewskie zaczęło się wczoray rano o godzinie 9. przez tę rzekę przeprawiać. Przyimowano ie w tém mieście z wielką radością, wśród dzwięku dzwonów i gromu dział i powtarzanego nieustannie odgłosu: Niech żyie! Okna wszystkich ulic, przez które przechodziło, ozdobione były draperyami i sypano z nich kwiaty na żołnierzy. Mieszkańcy, ciekawi oglądać swych oswobodzicieli, cisnęli się na ulicach. Buntownicy szli w nieładzie przez ulicę Braga, a że byli ścigani przez kilka oddziałów woyska roialistoskiego, domyślać się można, iż niepotrafili zemknąć, owszem iż się wielu żołnierzy poddało, poznawszy się na mamieniu ich przez ich dowódzców. Woysko oswobodzaiące przestrzegało porządek i karność. Wynurzenia radości trwały przez dzień cały. Na wieczor oświecono całe miasto, a w królewskim teatrze St. Joao dany był bal.

Generał-Adjutant Pinto obwieścił co następuie:

Na rozkaz J.W. Generała Povoas. Główna kwatera posuniętéy naprzód dywizyi woyska. Porto, dnia 3. Lipca 1828.

I. Dowodzący Generał posuniętéy naprzód dywizyi armii działaiącéy, uwiadomia mieszkańców miasta Porto w imieniu N. Don Miguela I., iż tenże wszystkim chce udzielić swéy opieki i niedopuści żadnéy zemsty przeciw zwyciężonéy stronie, albowiem, od téy chwili począwszy, powinni się wszyscy iako do iednéy familii portugalskiéy należący uważać, w pewności, iż prawo ukarze tych, którzy bunt wspierali, lecz same tylko prawo, i iego urzędnicy, a żadne inne osoby, niemaiące do tego ani powołania ani polecenia.

II. Woysko dywizyi pod iego rozkazami wierne iest Don Miguelowi I. Jest posłuszne, waleczne i mężne na poboiowisku. Takie woysko niepowinno się splamić podobieństwem z woyskami buntowników. Nieszanowały one praw mieszkańców, podczas kiedy nasze woysko przyszło, aby ich prawa zabezpieczyć. Pochlebia sobie przeto Generał nadzieią, iż nieusłyszy żadnych skarg przeciw mężom, którzy rabuiących wszystko buntowników rozproszyli. Powinni się oni okazywać posłusznymi, broniąc dobrych, a nieprześladuiąc złych, lecz owszem zostawuiąc ukaranie ostatnich urzędnikom prawa, którzy podobnież wyświadczą należące się Królowi Jmci posługi.

(podp. Jose d'Azevedo Pinto, Generał-Adiutant dywizyi.

(Prywatny list z Porto w Gońcu Londyńskim, także dnia 4. datowany, zapewnia, iż tam Anglicy nayмnieyszéy niedoznali niespokoyności, i że konstytucyoniści ciągną ku Hiszpanii, któréy granic prędzéy dosięgną, nim ich armia lizbońska doścignie.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Lipca.

We wtorek była rada gabinetowa w urzędzie spraw zagranicznych trwaiąc od 3 do 4½; to samo przedwczora.

Xiążę Klarencyi przybył tu niespodzianie we czwartek wieczor z Portsmouth. Chciał on właśnie popłynąć z Portsmouth do Torbay, gdy za odebraniem depesz Xiążęcia Wellingtona, pośpieszył czém prędzéy do Londynu. Jak tylko Xiążę Wellington odebrał wiadomość o iego przybyciu, wyprawił niebawnie gońca do Windsor do Króla. Wczoray rano przybył Xiążę Wellington do urzędu admiralicyi i miał z Jego Krolewiczoską Mcią rozmowę, która blisko godzinę trwała. W tym samym czasie oddano Xiążęciu Klarencyi depesze od dowódzcy okrętów przy Porto.

Dnia 16. wniósł Lord Holland w wyższéy Izbie o przełożenie wszelkich dokumentów, tyczących się stósunków Grecyi i Portugalii. Hrabia Aberdeen i X. Wellington oświadczyli się przeciw temu. Wniosek ten bez głosowania został odrzucony.

W środę złożył Pan O'Brien w Izbie niższéy petycyą przeciw wyborowi O'Connella i o uznanie Pana Vesey Fitzgerald za członka od hrabstwa Clare, lecz napomniony od mowcy, iż to nieiest w porządku, cofnął ią.

Sir Fr. Lamb miał we wtorek długą rozmowę z X. Wellingtonem, także z Hr. Aberdeen.

Lord Granville udał się onegday, zaraz po

swém przybyciu, do urzędu spraw zagranicznych i miał rozmowę z Hr. Aberdeen.

Donoszą z Zante, iż Kapitan Hartings, który był raniony pod Anatolico, umarł z ran tamże otrzymanych.

Hrabia Aberdeen na kilkakrotne zapytanie osob do handlu miasta Porto interessowanych zapewnił, iż rząd angielski opiekować się będzie naysilniéy znayduiącymi się tamże anglikami. Wynurzył iednakże przysłanéy do niego deputacyi kupców nadzieię, iż żaden z osiadłych tamże anglików ani się mięszał ani mięszać będzie w polityczne interesa, na co Deputowani odpowiedzieli, iż dotyczczas, ile im wiadomo, nikt tego nieuczynił.

Siła Miguelistów, którzy weszli do Porto, wynosiła 10,000 ludzi. Mieli oni przy sobie 30 dział. Weszli tam bez rozlewu krwi. Zabito tylko dwóch ludzi, którzy wołali: „Niech żyie konstytucya aż do śmierci!" Raniono także lekko dwóch Anglików. Dwóch członków tymczasowéy Junty przybyło do Londynu.

Gazeta *Times* zbiia pogłoskę, iakoby Pan Brougham miał być członkiem Ministeryum. Musiał on opuścić Londyn na 2 tygodnie, z przyczyny nadwątlonego zdrowia.

Dziennik *Globe* umieścił prywatny list z Lizbony dnia 4 Lipca, w którym między innemi wyrażono: „Nakoniec Don Miguel posiadł tron, i ogarnął berło — iako despota i Król! Stémwszystkiém w bierném nawet Portugalii niebyło mu łatwo pozyskać przychylność przekupionych Kortezów, kiedy niektórzy członkowie oddalili się, aby niepodpisać aktów, gdy tymczasem sto innych protestowało się przeciw tymże. Lizbona liczy z swemi okolicami przeszło 2000 więźniów policyinych, którzy są równie iego zdrady iak uzurpacyi świadkami. — Oświecenie w Lizbonie było wprawdzie powszechne, niedostawało atoli prawdziwego udziału w wydarzeniu i słychać tylko było głuszące okrzyki radosne naypośledniéyszéy klassy ludu. W innych częściach kraiu znayduie się, iak mówią, 5670 politycznych więźniów, i 25,000 ludzi pod bronią, protestuiących przeciw królewskiéy władzy Don Miguela. — Od wyraźnego oświadczenia się Don Miguela ustało tu nieco branie do więzienia i prześladowanie, ponieważ brakuie iuż krwawych ofiar; przed kilku iednakże nocami porwano starego chorego 70letniego Barradas, który był dawniéy Ministrem sprawiedliwości i taynym Radzcą Infantki Isabelli Maryi. Jak słychać, spotka ten sam los wszystkich Radzców lub Ministrów, którzy przy śmierci Króla Jana głosowali za Don Pedrem, wyiąwszy tych, którzy się teraz dopuścili równie bezwstydnego iak sprzecznego postępowania."

Inny list z Lizbony dnia 5. Lipca (w gazecie *Times*) zawiera między innemi co następuie: „Odiazd całego grona dyplomatycznego oburzył w naywyższym stopniu Don Miguela i Królowę; mieli oni pewną nadzieię, iż Posłowie pozostaną, i że im się nadal uda, odurzyć naród przez zapowiedziane w gazecie urzędowéy listy wierzytelne, które nibyto Posłowie mieli otrzymać, a w których Michał pierwszy miał być od obcych mocarstw uznanym. W rozpaczy swéy powiedział Don Miguel do otaczaiących go osób, a te rozgadały to za pałacem, iż Król Jmć, niekontent z tych cudzoziemców, którzy albo są massony lub też ladaco ludzie, oddalił ich z kraiu, w zamiarze sprowadzenia innych w ich mieysce. Tymczasem w poufnieyszych posiedzeniach nietaią się z tém wyznaniem, iż się dano oszukać fałszywémi przyrzeczeniami pewnéy zagraniczněy bardzo znacznéy osoby, a imie Beresford wymawiane iest przy téy okazyi często i wśród nayobelżywszych wyrazów. Wszakże sławna Dama, Pani Henryka Wilson, dzielnie go broni, udaiąc, iż on sam został oszukany od swoich kollegów, którzy także są wolnomularzami i jakobinami."

„Odwołanie Posłów z Lizbony — pisze Goniec — jawnym iest dowodem, iż o uznaniu nowego tytułu Miguela mowy być niemoże, podobnie tak mało można myśleć o naszém pośrednictwie. Sama Portugalia powinna się rozprawić. Jeżeli przekłada tyranią i niewolę nad swobody konstytucyine, trzeba nam wprawdzie ubolewać nad iéy złym smakiem, lecz przymuszać iéy niemożemy, ażeby się postarała o lepszy. Jeżeli ona

wśród doskonalenia się całéy reszty Europy w liberalnych urządzeniach, coś lepszego upatruie w powrocie do zabobonu i nietolerancyi ciemnych wieków, niechże wszelka hańba i kara spadnie na iéy głowę. Jakeśmy wczoray powiedzieli, wszyscy Posłowie, oprócz Nuncyusza Papiezkiego i nadzwyczaynego Posła hiszpańskiego, opuścili Lizbonę. (Także Poseł Sardyński iest ieszcze w Lizbonie; powiada on, że ieszcze niema instrukcyi do odiazdu; nikt się temu niedziwi i nikt się o to niepyta.) Jeżeli ostatni przez swoie tamże pozostanie wspiera i wzmacnia uzurpacyą, tedy wzręcz działa przeciw wszelkim przyrzeczeniom, które nam i Francyi dawał dwór madrytski. Twierdzą tymczasem, iż owdowiała Królowa, która iak wiadomo iest Xiężniczką hiszpańską, powzięła niesłychany plan, połączenia znowu Portugalii z Hiszpanią — plan, któryby się sprzeciwiał wszelkim istnieiącym między mocarstwami europeyskiémi uroczystym traktatom." — Gazeta *Times* powiada: „Migueliści wszedłszy do Porto, niepopełnili żadnego bezprawia, a my mamy nadzieię, iż nie z saméy ludzkości, lecz ażeby Pan ich tém łatwiéy mógł pozyskać przebaczenie i tém łatwiéy z o s t a ć p o l i c z o n y m w p o c z e t p r a w n y c h m o n a r c h ó w, i nadal okazywać się będą równie ludzkimi." — Względem zakończenia sprawy portugalskiéy odzywa się taż gazeta z tego samego co *Goniec* tonu: „Okoliczności portugalskie — mówi ona — nędzny wzięły koniec. Poważyliśmy się byli, mieć wcale inną n a d z i e i ę, ale ledwie mogliśmy wiele sobie o b i e c y w a ć. Tymczasem, kiedy konstytucyoniści niechcieli walczyć, niemogliśmy ich do tego przymusić. Ubolewać tylko należy, iż garstka walecznych będzie musiała cierpieć za wielką liczbę tchorzów, ieżeli skąd inąd nieodbierze pomocy." — Inny dziennik takie robi uwagi: „Powrócił Sir F. Lamb. Lecz iak śmiesznym staie się ten wyraz uczucia angielskiego przezto, iż człowiek, którego intrygi uważa każdy być pierwszym absolutystów bodzcem, na urzędzie u nas zostaie. Marszałek Beresford przyrzekł Don Miguelowi, iż go poiedna z rządem angielskim, i dobry skutek mu przezto zapewni. Na to spuszcza się ieszcze teraz uzurpator. Jeżeli Xiążę Wellington niesprzyia sam sprawie Miguela, poiąć niemożna, iak może coś podobnego znosić i czemu niepowie Marszałkowi, iż go uwalnia od urzędu w artyllervi, ażeby się mógł całkiém poświęcać urzędowi pierwszego Ministra n o w é y J e g o K r ó l e w s k i é y M o ś c i? Nienawidzony w całéy Portugalii Beresford, ani w polu ani w gabinecie niebędzie strasznym Generałowi Saldanha, lecz maiąc na pozór upoważnienie rządu naszego, władza iego, na dobre lub na złe użyta (a na co iéy użyie, palcem namacać można) iest w rzeczy saméy straszną."

Gazeta niedzielna donosi, iż w zeszły piątek odbyło się zgromadzenie, którego celem było, utworzyć towarzystwo ku tamowaniu powodzeń katolików. Znaydowali się na tém zgromadzeniu: Xiążęta Cumberland, Newcastle i Gordon, Margrabia Chandos, który prezydował, Lordowie Longford, Faruham i Hotham, wraz z niektórymi innymi. Prawie iednomyślnie uchwalono, ażeby zawiązać towarzystwo pod nazwiskiem: „Klub protestantski."

Biega tu wieść, iż Don Miguel oświadczył gotowość zaślubienia sobie swéy bratunki, córki Don Pedra.

O'Connell twierdził niedawno na posiedzeniu związku katolickiego w Dublinie, iż między wielu innemi rzeczami wie i to, że ieden z lekarzy Króla radził Monarsze, ażeby Xiążęcia Kumberland mianował Wice-Królem Irlandyi.

Pan O'Connell urodził się r. 1774. a odebrał wychowanie w St. Omer we Francyi. Liczy więc teraz 54 lat. — Podług Kroniki Limeryksiéy doniósł on o swoim wyborze Xiążęciu Wellingtonowi, Hrabiemu Eldon i Panom Peel i Goulbourn, w listach frankowanych.

(*Dodatek.*)

D O D A T E K
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.
Nru 61.
(Z dnia 30. Lipca 1828.)

Anglia.

Z Londynu, dnia 18. Lipca.

Na odbytych niedawno schadzkach katolików w Dublinie znowu się Pan O'Connell popisywał zbyt popędliwemi mowami, w których szczególniéy piorunował przeciw teraźnieyszemu Ministeryum. Nazywa on Ministrów sardanapalskimi faworytami tronu i rozprawia naywięcéy o iakimsiś „brudnym aptekarzu," który bez ustanku leie truciznę w ucho królewskie, a którego Xiążę Wellington, ieżeli w samèy rzeczy iest tak wielkim człowiekiem, iak go stronnicy iego maluią, bodayby raczył w Tamizie utopić. Po Wellingtońskiém Ministeryum niemożna sobie wiele dobrego obiecywać, i ieżeli „Xiążę oświadczył, iż coś uczyni dla katolików, to on (O'Connell) poczytuie to za kłamstwo. Niechby tylko zezwolił na usamowolnienie, a schadzki katolików iak śnieg rozpłyną. Przeciwnie połowiczne środki na nic się nieprzydadzą. Siebie nazwał Pan O'Connell trębaczem uczuć Irlandyi, i oświadczył, iż odtąd nienależałoby nikogo obierać członkiem Parlamentu, któryby się niezobowiązał opierać się administracyi Xiążęcia Wellingtona, iż w całym kraiu powinny być zawięzywane kluby liberalne, i że ci katolicy, którzy byli w Clare przeciw iego wyborowi, powinni być wyklęci i nieprędzéy uzyskać rozgrzeszenie, ażby naymniéy 50 Funtów Sterlingów dla wolan zapłacili. — Między innemi opisuie także uroczyste obchody, które dlań w iego podróży do Dublina przygotowane były. W okolicy Nenagh czekało na niego naymniéy 80,000 ludzi. Użala się tylko, iż niepozwolono uroczystemu orszakowi weyść do samego Dublina. Spokoyny przechód 200,000 ludzi byłby tylko ieszcze powiększył tryumf sprawy katolickiéy. Podczas iego przeiazdu, niektóre z walczących zawsze z sobą po iarmarkach i targach stronnictw hrabstw Tipperary i Kilkenny podawały sobie ręce, obiecaiąc sobie zupełną przyiaźń i prosząc tylko wielkiego wodza, aby im medalion przysłał. Dziennik *Globe* uważa, iż Pan O'Connell i iego przyiaciele maią zamiar, przy wyborze Kandydatów do reprezentowania hrabstw irlandzkich, dawać pierwszeństwo protestantom, którzyby im się przedstawiali (?) Jeżeli — mówi daléy tenże dziennik — katolicy tak wciąż będą postępować iak zaczęli, pomimo wszelkich intryg dostąpić muszą usamowolnienia.

Królestwo Neapolitańskie.

Z Neapolu, dnia 5. Lipca.

Zgraia łotrów, z którymi połączyła się garstka niegdyś karbonaryuszów, dopuszczała się w ostatnich dniach przeszłego miesiąca w Palinuro, małym porcie w prowincyi Salerno, wszelkich bezprawiów, rozpościeraiąc trwogę między spokoynymi mieszkańcami owéy okolicy. Niedługo im się iednak udało łotrować. Za zbliżeniem się woyska królewskiego, które tam niebawnie posłano, pierzchł ten motłoch; herszty ratowali się ucieczką w góry, dokąd ich ścigano; reszta zmykała do swych dziedzin. Niewątpią, iż wszyscy zbrodniarze znaydować się będą za dni kilka w ręku sprawiedliwości.

Rozmaite wiadomości.

Jego Królewiczoska Mość Xiążę Fryderyk Pruski, przybył dnia 17. m. b. do Baden-Baden.

Francuzcy aktorowie dramatyczni król. teatru w Berlinie, daią teraz reprezentacye w Hamburgu.

Następuiący sposób wygubiania szczurów nazwać można *probatum est*, lubo go nikt nienazwie *probum est*. Pewna kobieta w Chesire w Anglii będąc niezmiernie napastowaną od tych nieproszonych czworonożnych spółmieszkańców, postanowiła ukarać ie przykładnie. Schwytała oną żywego szczura, wsadziła go w żelazny garnek, który warownie przykrywszy, stawiła do ognia. Potém stanąwszy w kącie kuchni była świadkiem, iak krzyk męczonego zwierzątka sprowadził całą zgraię szczurów, z których każdy wściekał się na głos rozpaczy zamkniętego w garnku kamrata; pięć lub sześć szczurów wgramoliło się nawet na rozpalony garnek, aby uratować smażącego się kollegę. Gdy ten przestał krzyczyć, rozpierzchły się szczury, i odtąd niema śladu ich w domu. — Niepodpada wątpliwości, iż ta kobieta niezmiernie szczurom ustępuie w czułości.

Gazeta wieyska radzi, ażeby chcąc kto przyśpieszyć zrobienie masła, wrzucił w maślnicę (kierzankę) podczas robienia dużą dobrą stalową igłę. Doświadczył tego sam Redaktor i przekonał się, że — *probatum est*.

Pan J. Reyerchon, niegdyś członek konwentu, od roku 1816 wygnaniec z Francyi, umarł w Nyou w Szwaycaryi, przeżywszy lat 82.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 4. Marca r. b. zrana koło godziny 4téy znaleziono na drzwiach domu wdowy Eleonory Przybysławskiéy we wsi Parzynow Powiatu Ostrzeszowskiego zawieszone zawinięcie składaiące się z poduszki powleczonéy zabrudzoném białém płótnem, i napełnionéy rozmaitem niedartem pierzem; w zawinięciu tém było mocne i kształtne dziecię płci żeńskiéy, mocném obwinięte płótnem, maiące czopkiem zatkane usta. Po dokładném obeyrzeniu zdawało się, iż dziecię to dopiero teyże nocy przyszło na świat, ponieważ sznurek pępkowy ieszcze był skrwawiony, i dziecko niebyło ieszcze wykąpane.

Gdy podług doszłego nas dopiero w d. 21. z. m. doniesienia W. Radzcy Ziemiańskiego matka tego dziecięcia dotąd niezostała wyśledzoną, zalecamy podrzędnym nam władzom, ażeby matkę lub rodziców, powziąwszy iakowy ślad, wykryły i nam o tém doniosły.

Poznań dnia 6. Lipca 1828.

Królewsko - Pruska Regencya, Wydział spraw wewnętrznych.

OBWIESZCZENIE.

Iż Ur. Safrania z Ostenów, zamężna Jaraczewska i Ur. Jan Jaraczewski, w dniu 29. Września r. z., gdy pierwsza została doletnią, wspólność maiątku sądownie wyłączyli, podaie się ninieyszém do wiadomości.

Poznań dnia 22. Czerwca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Moses Rosenthal, kupiec tuteyszy, i żonaiego Fritze Behrend, przez układ notariacki d. d. Landsberg dnia 10. Kwietnia 1826. zawarty, wspólność maiątku i dorobku przed wniyściem w stan małżeński wyłączyli, co ninieyszem do publicznéy wiadomości podaie się.

W Poznaniu dnia 30. Czerwca 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dzierzawca Michał Frajer w Zembowie i Eleonora Wojakowska, przed wniyściem w małżeństwo, wspólność maiątku i dorobku w tymże wyłączyli, co się niniéyszem uwiadomia.

Poznań dnia 3. Lipca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

OBWIESZCZENIE.

Dzierzawca Józef Nowacki z Woźnik pod Grodziskiem i owdowiała Salomea Goździejewicz z Trąbkiewiczów, przed wniściem w śluby małżenskie kontraktem przedślubnym dnia 26. Maia r. b. sądownie zawartym, wspólność maiątku i dorobku pomiędzy sobą wyłączyli.

W Poznaniu z dnia 14. Lipca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością zmarłego dziedzica Ignacego Strauss z Murowaney Gośliny, dziś o godzinie 12tey w południe konkurs otworzony został. Zapozywamy przeto wszystkich niewiadomych wierzycieli, którzy pretensye do pozostałości maią, niemniey z zamieszkania swego niewiadomych wierzycieli realnych, jako to:

1) Ur. Melchiora Zygmunta Stablewskiego, dla którego w Rubr. III. Nro. 2. pretensya 500 Talarów,
2) Ur. Franciszka Gliszczynskiego, dla którego pretensya w Rubr. III. Nro. 4. Tal. 183 sgr. 10;
3) Ur. Franciszka Wolskiego, dla którego w Rubr. III. Nro. 7. pretensya 200 Tal.; i
4) Ur. Katarzynę z Dzierzgowskich Trąbczynską, dla którey w Rubr. III. Nro. 10. pretensya 429 Tal. 20 sgr. w księdze hipotek zapisane,

aby się w terminie do podania i wykazania swych pretensyy na

dzień 9ty Września r. b.

o godzinie 9tey przed Deputowanym Brükner, Konsyliarzem Sądu Ziemiańskiego, w Izbie naszey Instrukcyiney wyznaczonym, osobiście lub przez pełnomocników prawnie dozwolonych stawili, pretensye swe podali i rzetelność ich udowodnili, gdyż w razie niestawienia się z pretensyami swemi do massy prekludowani, i wieczne im w tey mierze naprzeciw innym wierzycielom nakazane zostanie milczenie.

Tym wierzycielom, którzy dla zbytecznéy odległości lub innych prawnych przyczyn osobiście stanąć niemogą, i w mieście tuteyszém znaiomości niemaią, proponuiemy na Mandataryusza Kommissarzy Sprawiedliwości Mittelstaedt, Brachvogla i Hoyera, z których iednego obrać i informacyą i plenipotencyą opatrzyć mogą.

Poznań dnia 23. Kwietnia 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Z strony podpisanego Król. Pruskiego Sądu Ziemiańskiego zapozywa się Jana Tyrakowskiego, który przed 36 laty z mieysca zamieszkania swego, to iest z miasta Kobylina się oddalił i od tego czasu o życiu i pobyciu swoim żadney nie dał wiadomości, tudzież sukcessorów i spadkobierców iego pozostać się mogących, aby się w terminie

dnia 12. Listopada 1828.

o godzinie 9tey zrana przed deputowanym Ur. Porawskim Referendaryuszem w mieyscu posiedzenia Sądu naszego lub też przed terminem tymże osobiście lub na piśmie zgłosili i dalszego rozporządzenia oczekiwali, w przeciwnym razie Jan Tyrakowski za zmarłego uznanym i maiątek iego wylegitymować się mogącym sukcessorom iego wydanym zostanie.

Krotoszyn, dnia 29. Listopada 1827.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

W interessie konkursowym zmarłego w Kempnie kupca niegdy Lippmana Dawid, nowy termin likwidacyiny na

dzień 11. Października 1828.,

o godzinie 9tey zrana przed Deputowanym Wielm. Sędzią Roquette w mieyscu posiedzenia Sądu naszego wyznaczywszy, zapozywamy wszystkich tych, którzy do maiątku niegdy Lippmana Dawida z iakiegokolwiek powodu prawnego pretensye mieć sądzą, aby się w terminie rzeczonym, osobiście lub przez Pełnomocników prawnie dopuszczalnych, na których im w razie niewiadomości w mieyscu tuteyszém Ur. Ur. Pilaskiego, Pigłosiewicza i Springer, Kommissarzy Sprawiedliwości przedstawiamy, stawili, pretensye swe podali i rzetelność takowych udowodnili.

Niestawaiący się wierzyciele spodziewać się maią, iż z wszelkiemi do massy pretensyami swemi oddaleni i wieczne względem innych wierzycieli nakazane im zostanie milczenie.

Krotoszyn dnia 9. Maia 1828.

Królewsko-Pruski Sąd Ziemiański.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Gdy Zuzanna z Gieringow, owdowiała Schmidt, kammerdynera, od czasu, kiedy przedmieście Praga pod Warszawą, w roku 1794. przez Rossyanów szturmowane zostało, o iéy życiu i pobycie żadney wiadomości nie dała, i otem też pomimo wszelkiey staranności, żadney wiadomości zasięgnąć niemożna, przeto rzeczona Schmidt wraz z swemi niewiadomemi Sukcessorami i Spadkobiercami ni-

nieyszém publicznie się zapozywa, aby się przed lub na terminie na

dzień 30. Maia 1829.,

przed Delegowanym Ur. Sachse, Referendaryuszem, w naszem pomieszkaniu sądowem wyznaczonym, stawili i legitymacyą swoię uskutecznili, lub też o ich życiu i pobycie piśmiennie doniesienie uczynili i potem dalszych rozporządzeń oczekiwali.

Jeżeli nieprzytomna Schmidt w naznaczonym terminie się niestawi, i naydaléy w takowym o iéy życiu i pobycie żadne doniesienie nie nadeydzie, za nieżyiącą uznaną będzie, iéy niezgłaszaiący się sukcessorowie i spadkobiercy zaś z pretensyami swemi do iéy pozostałości składaiącéy się z summy 69 Tal. prekludowani zostaną, a potem pozostałość rzeczona wylegitymowanéy naybliższéy Sukcessorce, owdowiałéy Tietz, aptekarce, przysądzoną i wydaną będzie.

Wschowa dnia 12. Czerwca 1828.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

UWIADOMIENIE.

Potwierdzony przez Rząd Xięstwa Sachsen-Gotha prawomocnie „Statut banku assekuracyi życia dla Niemiec w Gotha" gruntuiącego się na wzaiemności i publicznéy administracyi, można otrzymać bezpłatnie od podpisanego, który także przyimuie deklaracye względem assekurowania się podług woli interessentów, oczekuiąc frankowanych listów w téy mierze.

Ostrowo dnia 24. Lipca 1828.

J. Musenberg.

W dniu 18tym Lipca r. b. zgubione zostało na trakcie tu ztąd do Nowego Miasta n. W. pudło, w którém nowy kapelusz damski z białego łyka z czerwonémi różami i inne ieszcze rzeczy się znaydowały. Poczciwy znalazca raczy takowe, za przyzwoitą nagrodą, w expedycyi téy gazety oddać.

(*Spóźniono.*)

WEZWANIE.

Okoliczności powoduią mnie, wezwać niniéyszém wszystkich tych, którzyby z iakiegokolwiek bądź prawnego źródła pretensye do mnie mieć sądzili, ażeby z takowemi w przeciągu 6 miesięcy od daty dzisieyszéy rachuiąc zgłosili się we frankowanych listach do Pana J. Marcusson w Bróycach, i za dostateczném wykazaniem prawności onychże, zapłatę swą odebrali. Ci przeciwnie, którzyby zaniedbali zgłosić się z swemi pretensyami w warowanym terminie, spodziewać się mogą wniesienia do właściwego Sądu o preklùzyą.

Zbąszyń, dnia 6. Lipca 1828.

Filip Garczyński.

Aukcya pod Nr. 43. w rynku.

We czwartek dnia 31. Lipca i w piątek dnia 1. Sierpnia r. b. zawsze przed- i po południu, przedawać będą sposobem aukcyi partyą zostawionych przez JPana Kuhr handlerza rzeczami kunsztownemi nader pięknych obrazów oleynych, daléy partyą dobrze konserwowanych mebli i zwierściadeł z pozostałości pochodzących, dwie piękne dubeltówki i rozmaite inne przedmioty.

Ahlgreen.

Młodzieniec, chcący się uczyć aptekarstwa, posiadaiący ięzyki polski i niemiecki, obok gruntownych początków łacińskiego, celuiący dobremi obyczaiami, może znaleść mieysce tu w Poznaniu. Wiadomość powziąść można w rynku pod Nr. 75.

W cukierni na Wrocławskiéy ulicy Nr. 230 w Poznaniu może uczeń, opatrzony w potrzebne wiadomości szkolne, znaleść mieysce.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierow i pieniędzy.

Dnia 25. Lipca 1828.	Papierami	Gotowizną
	po	*po*
Obligi długu państwa . .	93	$91\frac{5}{6}$
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	99
Zachodnio-Pruskie listy zastawne A	—	$95\frac{3}{4}$
Zachodnio-Pruskie listy zastawne B.	—	$94\frac{3}{4}$
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	99	$98\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pruskie . . .	—	$96\frac{1}{4}$
Szląskie	—	105

Poznań dnia 29. Lipca 1828.

	Papierami.	Gotowizną.	Od sta
Kurs obligów m. Poznania	$91\frac{1}{4}$	—	4